

□ Czas czytania: 11 min.

Obok „uczuć do dziecka” w XV wieku rozwinęło się uczucie do rodziny, które było mało zauważalne w średniowieczu, kiedy to priorytetem były relacje z masą ludzi, pozostawiając niewiele miejsca na intymność i życie prywatne. Z drugiej strony, nastąpiła ponowna ocena małżeństwa i rodziny kosztem celibatu kościelnego i zakonnego. Dla humanistów i reformatorów te rzeczywistości bardzo sprzyjały życiu społeczeństwa i Kościoła. Luter i Kalwin, nie zadowolając się potępieniem celibatu mnichów i księży jako przyczyny niemoralności i hipokryzji, zachęcali do małżeństwa dla wszystkich.

Święty Franciszek Salezy, choć zachował tradycję celibatu zakonnego i jego ewangeliczną wyższość, nie omieszkiał wyjść poza konwencje społeczne tamtych czasów. Większość jego listów kierownictwa duchowego jest adresowana do małżeństw. W swoim *Wprowadzeniu do życia pobożnego* napisał dwa rozdziały o niezaprzeczalnej oryginalności w porównaniu z całą literaturą duchową przeszłości. Jeden zawiera „rady dla osób zamężnych”, drugi dotyczy „uczciwości łoża małżeńskiego”.

Małżeństwo jest powołaniem

Małżeństwo to „ludzka więź, przez którą serce, ciało i dobra komunikują się ze sobą”. Po zdecydowanym stwierdzeniu, że małżeństwo jest „honorowe dla wszystkich, we wszystkich i dla wszystkich, to znaczy we wszystkich jego częściach”, autor *Filotei* wyjaśnia: „Dla wszystkich, ponieważ nawet dziewice muszą je z pokorą szanować; we wszystkich, ponieważ jest równie święte wśród ubogich i bogatych; dla wszystkich, ponieważ jego pochodzenie, cel, zastosowania, forma i materia są święte”.

Nie tylko uważał małżeństwo za wielki sakrament Kościoła i „siewnik chrześcijaństwa”, ale także oświadczył, że „zachowanie dobra małżeństwa jest niezwykle ważne dla republiki”. Przeznaczony do małżeństwa przez ojca, Franciszek Salezy odrzucił je, według matki Chaugy, „nie z pogardy dla małżeństwa, które doskonale szanował jako sakrament, ale z pewnego wewnętrznego i duchowego zapału, który skłonił go do całkowitego poświęcenia się służbie Kościołowi i bycia całkowicie dla Boga bez podzielonego serca”.

Czy godność małżeństwa wymagała, aby młody mężczyzna, a zwłaszcza młoda kobieta, mieli swobodę wyboru swojego „partnera”? W tamtych czasach kwestia ta nie była tak jasna, a praktyki różniły się. Przetrwały stare tradycje, zwłaszcza wśród szlachty, gdzie córki często były zaręczane w młodym wieku, a mąż, znacznie starszy, sprawował niekwestionowaną władzę nad parą. Nie oznacza to, że wszystko

było źle, jak widać na przykładzie rodziców Franciszka Salezego. Również gdzie indziej obserwowano pewną ewolucję moralności: młodzi ludzie zawierali małżeństwa w młodszy wieku i w konsekwencji cieszyli się większą swobodą. Jednym z najważniejszych wkładów Franciszka Salezego było pomaganie małżonkom w uświadomieniu sobie, że ich stan życia jest powołaniem. Sam napisał do Filotei, która była zamężna, o małżeństwie: „Jeśli wszyscy mają je szanować, ty, która z powołania jesteś w nim, szanuj je szczególnie”. Ponieważ małżeństwo jest powołaniem, jego celem jest świętość małżonków. „Będziesz kroczyć w tym powołaniu”, napisał do młodej kobiety, która właśnie wyszła za mąż, „znajdziesz w nim wiele pocieszenia i w końcu staniesz się bardzo święta”.

Małżeństwo jest powołaniem, ponieważ obejmuje przede wszystkim dar, a następnie powołanie, odpowiedzialność. To właśnie autor *Wprowadzenia* chce zaszczerpić małżonkom, mówiąc im: „To Bóg, moi przyjaciele, swoją niewidzialną ręką zawiązał święty węzeł waszego małżeństwa i dał was sobie nawzajem; dlaczego nie kochacie się miłością całkowicie świętą, całkowicie boską?” Napisał również do młodej kobiety, która właśnie wyszła za mąż: „Kochaj czule swojego męża, jakby został ci dany przez samego Pana Naszego”.

Miłość w małżeństwie

Franciszek Salezy był zwolennikiem małżeństwa z miłości w swoich czasach. Rabelais i Montaigne, którzy wychwalali uczucia ojcowskie, zwracali niewielką uwagę na miłość między małżonkami. Małżeństwo często uważano za niezgodne z miłością, mylono z miłością-popędem, a logicznym wnioskiem było, że jest to tylko instytucja niezbędna dla społeczeństwa. Dla Franciszka Salezego wzajemna miłość powinna być główną cechą, z dwoma jej konsekwencjami: „nierozłącznym zjednoczeniem” serc i „nienaruszalną wiernością” sobie nawzajem.

We *Wprowadzeniu* autor zachęca małżonków do coraz większego wzmacniania ich „wzajemnej miłości”. Od razu definiuje miłość małżonków jako wzajemną przyjaźń, w której praktykuje się „komunikację życia, dóbr, uczuć i nierozzerwalnej wierności”. Nie powinno zabraknąć gestów czułości. Wzorem jest wielki święty Ludwik, któremu „prawie zarzucano obfitość tych pieszczot”.

Jednakże, cechy miłości są różne dla mężczyzn i kobiet. Mężowie powinni kochać swoje żony „czule, konsekwentnie i serdecznie”, podczas gdy żony powinny kochać swoich mężów „czule, serdecznie, ale z miłością pełną szacunku i czci”. Franciszek Salezy podziwiał małżeństwa, które żyły „tak słodko razem z wzajemnym szacunkiem, co nie może być bez wielkiej miłości”.

Co do sakramentu, jest on potężną pomocą przeciwko zmienności naszych postanowień. Ileż małżeństw widzielibyśmy rozpadających się, wykrzyknął, „gdyby

nie były wzmocnione sakramentem, który zapobiega zmianie tego rodzaju życia! Z zaskakującym realizmem powiedział również: „Człowiek, który żył w pokoju ze swoją żoną przez całe życie, gdyby mógł ją zmienić, zrobiłby to tuzin razy”. W rzeczywistości „ta niestałość ludzkiego ducha jest ekstrawagancka, ale musi być powstrzymana siłą naszych pierwszych postanowień”.

Choć popierał autorytet mężczyzn w rodzinie, biskup Genewy był świadomy, że mogą go nadużywać. Z delikatną ironią na temat męskich pretensji, zaleca kobiecie zrozumienie i wyrozumiałość: „Mój Boże, jakiegoż dobrego ojca mamy i jakiegoż wspaniałego męża macie! Niestety, są trochę zazdrośni o swoje imperium i swoje panowanie, które wydaje im się nieco naruszone, gdy coś robi się bez ich autorytetu i rozkazu. Co chcesz, muszą pozwolić na tę małą ludzkość”.

Trzeba powiedzieć, że ta „mała ludzkość” była powszechna w rodzinach, stąd ta nieco rozczarowana, ale dobra dla pocieszenia wdowy uwaga: „To prawda, bez wątplenia, że wielką pomocą jest mieć dobrego męża, ale jest ich niewielu, i jeśli miałabyś go dobrego, otrzymujesz więcej uległości niż pomocy”.

Małżeństwo jest szkołą

„Wśród cierni czy wśród kwiatów”, napisał do Joanny de Chantal, która była szczęśliwą mężatką, zanim doświadczyła tragedii i samotności, „Bóg sprawia, że zyskujemy w Jego szkole”. Wszystko zaczyna się od „zmiany stanu” i nowego początku, który musi wzbudzić wdzięczność i zaufanie. Małżeństwo jest darem, ale darem, który należy pielęgnować: „Musimy więc z wielką starannością pielęgnować to ukochane serce”, napisał do młodej mężatki, „i nie szczędzić niczego, co może być przydatne dla jego szczęścia”. Aby chronić i promować „postęp ich małżeństwa” i „uświęcać je coraz bardziej wzajemną przyjaźnią i wiernością”, dawał małżonkom rady odpowiednie do ich sytuacji.

Przed wszystkim Franciszek Salezy nauczał, że małżonkowie muszą kochać swój stan życia: „Musimy kochać to, co kocha Bóg: On kocha nasze powołanie; kochajmy je dobrze i my, i nie bawmy się w myślenie o powołaniu innych”. Często zauważamy, że wszyscy chcieliby zmienić swój stan: „kto jest żonaty, chciałby nie być, a kto nie jest, chciałby być”. I biskup Genewy zastanawiał się: „Skąd bierze się ten ogólny niepokój dusz, jeśli nie z pewnego niezadowolenia z ograniczeń i złośliwości ducha, która sprawia, że myślimy, że wszyscy są lepsi od nas?” Jak zawsze, przychodzi mi na myśl porównanie: „Kto ma gorączkę, nie może znaleźć dobrego miejsca; nie spędził kwadransa w jednym łóżku, a już chciałby być w innym: to nie łóżko może to zrobić, to gorączka go wszędzie dręczy”. Wniosek jest oczywisty: „Kto nie ma gorączki własnej woli, zadowala się wszystkim; dopóki służy Bogu, nie obchodzi go, w jakim stroju Bóg go zatrudnia. Dopóki czyni wolę Bożą, dla

niego to to samo”.

Jak niewielu pisarzy duchowych przed nim, Franciszek Salezy odważa się mówić o „handlu małżeńskim”, „cielesnych przyjemnościach” i „łożu małżeńskim”. Aby to zrobić, używa tradycyjnego, delikatnego, ale przejrzystego porównania. Siada się do stołu, wyjaśnia, nie tylko „aby odżywiać i zachować osobę”, ale także „dla obowiązku wzajemnej rozmowy i wyrozumiałości, którą sobie nawzajem zawdzięczamy”. Dwie rzeczy, których należy unikać, to nadmiar, który polega „na jedzeniu zbyt wiele”, i brak równowagi „w sposobie i sposobie jedzenia”.

Kiedy para przeżywała kryzys, odwoływał się nie tylko do woli Bożej, ale także do obowiązku i rozumu. Kobiecie zdegrustowanej działaniami męża „rozrzutnego i beztroskiego” udzielił rad mądrości i roztropności: „Powiedziałem jej, że może mówić z siłą i stanowczością, w sytuacjach, gdy było to konieczne, aby utrzymać w obowiązku osobę, którą znała, ale że siła była silniejsza, gdy była spokojna i gdy rodziła się z rozumu, bez domieszki pasji”.

Radził mężom i żonom, aby wzajemnie pomagali sobie w życiu duchowym, w przeciwnym razie mężczyzna staje się „surowym, szorstkim i twardym zwierzęciem”, a kobieta bez pobożności „jest bardzo krucha i skłonna do upadku lub zmatowienia w cnocie”. Wręcz przeciwnie, jakież to błogosławieństwo, gdy mężczyzna i kobieta „uświęcają się nawzajem w prawdziwej bojaźni Pańskiej!”

Rodzice są „współpracownikami” Boga

Poczęcie i narodziny dziecka to wspaniałe dary, które czynią małżonków „współpracownikami w tak godnym zadaniu”. Franciszek Salezy ułożył nawet specjalną modlitwę – którą podobno często powtarzał – dla tych, którzy nie mogli „skonsumować” małżeństwa. Był to w rzeczywistości egzorcyzm, ponieważ uważano, że impotencja i bezpłodność są spowodowane przez diabła i złe uroki. Miłość rodziców powinna służyć jako wzór dla wszystkich, którzy są odpowiedzialni za innych, którym powinniśmy życzyć „serca ojców, solidnego, stałego i niezmiennego, nie zapominając o czułości matek, które sprawiają, że dzieci pragną słodczy, zgodnie z boskim porządkiem, który rządzi wszystkim z siłą całkowicie słodką i słodczą całkowicie silną”.

Istnieje pewien rodzaj miłości naśladowczej między rodzicami a dziećmi: „Ojcowie dobrze kochają swoje dzieci, ale zwłaszcza gdy te przypominają ich lub jakiegoś ich przodka; patrzą na nie jak w lustrze i cieszą się, widząc, jak odtwarzają ich maniery, ich twarze i ich oblicza”. Miłość matek do swoich dzieci jest zaskakująca, zwłaszcza w chwilach zagrożenia. Instynkt z pewnością odgrywa ważną rolę. Kura jest zwierzęciem pozbawionym odwagi i hojności, dopóki nie zostanie matką, ale kiedy nią zostanie, „ma serce lwa, zawsze z podniesioną głową, zawsze z sennymi oczami,

zawsze obracając wzrok wszędzie, dopóki istnieje pozór zagrożenia dla jej piskląt". Franciszek Salezy również czuł w sobie „impulsy miłości ojcowskiej”, gdy zajmował się swoim „synem”, księciem Bellegarde. Aby pokazać swoją stałą troskę o syna, napisał mu kiedyś, że „dobrzy synowie często myślą o swoich ojcach; ale nie często, zawsze ojcowie mają swój umysł w synach”. Jeśli ojciec zachowuje się inaczej wobec starszego syna, „dobrze zbudowanego mężczyzny, odważnego i hojnego żołnierza”, a wobec młodszego, „uroczego malucha, który jest jeszcze dzieckiem, z wdziękiem”, nie oznacza to, że kocha pierwszego mniej niż drugiego. Jego miłość wyraża się w sposób, który pasuje do każdej osoby.

Jeśli chodzi o odpowiedzialność rodziców w wychowaniu, dla Franciszka Salezego było jasne, że jego podstawą była religia, w kategoriach biblijnych bojaźń Boża. Stąd to pilne zalecenie: „Kiedy dzieci przychodzą na świat i zaczynają używać rozumu, ojcowie i matki muszą bardzo dbać o zaszczepienie w ich sercach bojaźni Bożej”. Rodzice ponoszą wielką odpowiedzialność w wychowaniu, do tego stopnia, że ich zaniedbanie może być ich własną zgubą. W surowym kazaniu ostrzega ich: „Grzeszą, jeśli śmieją się, widząc, jak ich dzieci oddają się złemu językowi, najgorszym początkom próżności”. Są rodzice, którzy z powodu źle rozumianej miłości do dzieci są gotowi wydać na nie wszelkiego rodzaju pieniądze, ale nie mają „niczego, aby wychować je w literaturze i dobrych obyczajach”. Wreszcie, miłość rodziców może również stać się „nieuporządkowaną miłością”, gdy uniemożliwiają dzieciom zostanie księżmi lub wstąpienie do życia zakonnego.

Dziecko jest „żywym obrazem” rodziców

Dziecko jest „cennym zastawem” małżeństwa i „żywym obrazem” ojca i matki. Chociaż są spadkobiercami rodziców, nie są przede wszystkim spadkobiercami w sensie materialnym. Rozmawiając z wdową po zmarłym księciu de Mercœur, Franciszek Salezy powiedział o jej córce, że jest „prawowitą spadkobierczynią jego cnót, które pozostawił pod twoją opieką, pani, abyś je pielęgnowała poprzez szlachetne i chrześcijańskie wychowanie, które jej zapewniłaś”.

Pierwszą cnotą dzieci jest posłuszeństwo. Ich posłuszeństwo jest źródłem radości dla rodziców, ponieważ „wszyscy znają satysfakcję, jaką ojcowie otrzymują z posłuszeństwa, które dzieci im okazują, i im bardziej dzieci okazują się uległe i posłuszne ich pragnieniom, tym bardziej czerpią przyjemność z kochania ich”. Ale „dobrze urodzony syn nie jest posłuszny ojcu z powodu władzy, jaką ma on do karania jego nieposłuszeństwa, ani dlatego, że może go wydziedziczyć, ale po prostu dlatego, że jest jego ojcem”.

Wyznacznikiem posłuszeństwa jest synowskie zaufanie, jakie dzieci mają do

rodziców. Ilustruje to alegoria córki chirurga. Kiedy była chora, nie myślała o bolesnym leczeniu, które jej zgotował, ale całkowicie zaufała opiece ojca, mówiąc po prostu: „Mój ojciec mnie kocha, a ja jestem cała jego”.

W miarę jak dzieci stawały się nastolatkami i młodymi ludźmi, zalecenia biskupa Genewy stawały się bardziej wyrazistsze i wymagające. Młodemu ludziom, powiedział w kazaniu na temat krzyża, który każdy z nas musi nieść, „powierzam krzyż posłuszeństwa, czystości i umiarkowania w ich zachowaniu, zbawienny krzyż, który krzyżuje gorące impulsy młodej krwi, która zaczyna wrzeć, i odwagi, która nie ma jeszcze roztropności jako przewodnika”. Do tych cnót należy dodać pobożność synowską, której bocią są wspaniałym wzorem, ponieważ „niosą za sobą swoich starych ojców i swoje stare matki, tak jak kiedy byli jeszcze młodzi, ich ojcowie i matki nieśli ich przy tej samej okazji”.

Jedność rodziny

W swojej książce *Święty Franciszek Salezy i nasze serce z ciała*, Henry Bordeaux słusznie napisał: „Trudno sobie wyobrazić świętego Franciszka Salezego, który nie pochodziłby z dużej i zjednoczonej rodziny, który nie doświadczyłby prawowitej czułości serca. Byłby to inny święty, nie byłby inteligentnym pocieszycielem, łagodnie autorytarnym ojcem, odnowicielem ducha rodzinnego, lekarzem ukrytych ran”.

Jedność rodziny jest bardzo ułatwiona przez naturalne więzy krwi i pokrewieństwa, ale to nie wystarczy. „Kiedy jedność jest naturalna, rodzi miłość, a miłość, którą rodzi, prowadzi nas do nowej, dobrowolnej jedności, która doskonali tę naturalną”. Podczas jednego ze swoich pobytów w Sales, Franciszek był tak poruszony harmonią panującą w tym miejscu, że poczuł pragnienie, aby o tym opowiedzieć swojej duchowej córce. W liście do Joanny de Chantal napisał: „Sprawiłoby ci przyjemność zobaczyć tak ścisłą harmonię między osobami, które zazwyczaj są tak niezgodne: teściowa, synowa, szwagierka, bracia i szwagrowie. Wśród wszystkich tych, moja prawdziwa córko, mogę cię zapewnić, na chwałę Bożą, że tutaj jest jedno serce i jedna dusza”.

Niezgody w rodzinie często wynikały z kwestii dziedziczenia. Kiedy w 1608 roku majątek Monsieur de Boisy został podzielony między jego synów, istniało realne ryzyko, że ojciec pozostawi pierwszy wybór najmłodszemu Bernardowi, a starsi synowie poczują się pokrzywdzeni. Franciszek był bardzo zadowolony, widząc, że wszystko odbyło się w sposób przyjazny i w harmonii.

W przypadku konfliktu między mężem a żoną, „wzajemne wsparcie sobie nawzajem musi być tak wielkie, aby oboje nigdy nie zgorzkniali razem”. Z uporem Franciszek Salezy nauczał, jak przewycięzać niechęci, pozostawać „w łodzi, w której się

znajdujemy” i przebywać w niej „słodko i chętnie”. Jego najbardziej wyraziste zalecenia dotyczą wzajemnego wsparcia, wiernej przyjaźni nieprzerwanej przez „obce miłości”, troski o wychowanie dzieci, nie zapominając o dobrym przykładzie, jaki należy dawać całej rodzinie.

Ostatecznie, to miłość najlepiej podsumowuje wszystko, co Franciszek Salezy powiedział o małżeństwie i rodzinie, ale miłość, która jest jednocześnie realistyczna i idealna. Wychowanie w tej dziedzinie będzie więc polegało na pomaganiu młodym ludziom w zrozumieniu wszystkich wymiarów tego, co czyni rodzinę sercem ludzkiej egzystencji.